

## Wypowiedź złożona na piśmie

### Senator Zdzisław Czarnobilski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałem udzielić poparcia zatwierdzonej już przez Sejm ustawie o zapobieganiu i zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, a zwłaszcza rozdziałowi poświęconemu zakazowi reklamy artykułów tytoniowych i alkoholowych.

Jestem zwolennikiem całkowitego zakazu reklamy tych artykułów. Bałamutne są twierdzenia, że reklama nie wpływa na zwiększenie ilości spożycia danego towaru. Można zadać retoryczne pytanie: to czemu ona służy? Po co firmy zatrudniają całe sztaby fachowców od reklamy, poczynając od psychologów, socjologów, plastyków, znawców marketingu – po to by przeznaczone na ten cel pieniądze wyrzucać w błoto?

Ocenia się, że wpływ reklamy powoduje zwiększenie sprzedaży o około 15%, a więc globalnie jest to dość znaczna ilość. Nie jest dla mnie argumentem, że przecież dobre, renomowane firmy reklamują papierosy mniej szkodliwe niż nasze polskie. Nikotyna zabija bez względu na to, czy jest mniej, czy bardziej oczyszczona. Nie bądźmy hipokrytami, bo na hipokryzję zakrawa fakt umieszczania w punktach sprzedaży alkoholu i papierosów napisów, że używanie ich szkodzi zdrowiu.

Badania socjologiczne wykazały wyjątkowy wpływ reklam na ludzi młodych. Poprzez swoją sugestywność pokazywania tzw. „lepszego stylu życia” (piękne kobiety, samochody, otoczenie, oprawa muzyczna) działają intensywnie na naszą podświadomość. Jest to tym łatwiejsze, że nasza szara i coraz trudniejsza codzienność

przeciętnego obywatela łaknie wręcz czegoś pięknego, bogatego, uporządkowanego. I to jest właśnie działanie na podświadomość.

Ale nie dajmy się zwieść pozorom! Straty spowodowane poprzez popadanie w nałogi: pijaństwa i niktynizmu są nie do oszacowania. Świadomość społeczna na temat zgubnych skutków nałogów jest nadal niedostateczna i obawiam się, że upłynie sporo lat, zanim to nastąpi. Fakt, że konsekwencje zdrowotne wynikające z ulegania nałogowi przez lata nie następują dość szybko, skłania do ich lekceważenia.

Ale nie można patrzeć krótkowzrocznie i dlatego my fachowcy zorientowani najlepiej w skutkach zdrowotnych winniśmy robić wszystko, by zapobiegać zachęcaniu ludzi do poddania się nałogom. Tym bardziej, że tylko niewielka grupa ludzi uzależnionych potrafi wyrwać się z nałogu. Na żadne miliardy i biliony nie da się przeliczyć zdrowia narodu. Wystarczy spojrzeć na statystyki umieralności. Bardzo duża jest nadumieralność mężczyzn w wieku produkcyjnym, w okresie największej aktywności życiowej i zawodowej. W tym zakresie stanowimy czołówkę światową. Czy tak widzimy przyszłość narodu?

Wysoka Izbo! A może tak postaralibyśmy się znaleźć w czołówce, jeśli chodzi o zdrowy styl życia, o reklamę zachowań prozdrowotnych? Ale w osiągnięciu takich rozwiązań w żadnej mierze nie pomoże nam rozbuchana i efektowna reklama alkoholu i papierosów. Przestańmy się szokować ilością straconych bilionów, a postarajmy się poszukać tych pieniędzy w innych źródłach, może *lobby* ekologiczne miałyby też coś do zaproponowania. Dziękuję za uwagę.